Nr. 245. Śmigiel, czwartek 26 października 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk., W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komunikat szkolny.

Podaje się do wiadomości, że wszystkie siły nauczycielskie należące do Okręgu Kuratorjum będą po 1. listopada 1922 r. wszelkie pobory li tylko z Kasy Skarbowej w Poznaniu przez P. K. O. otrzymywać.

Śmigiel, dnia 25. października 1922 r.
Inspektorat Szkolny.
Chrzan.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Bezczelność „Prawdy".

W numerze 233 z dnia 11. października 1922 r. „Prawda" umieściła następującą notatkę:

Małe zapytanie do ks. Adamskiego.

Prosimy, aby ks. Prałat odpowiedział nam na jedno maleńkie zapytanie:

Przed paru miesiącami pewna spółka handlowo-przemysłowa przeznaczyła z swych funduszów 5.000.000 mk. na cele dobroczynne. Pieniądze złożyła na ręce ks. Prałata Adamskiego, aby je odpowiednio do dyspozycji rozdzielił. Tak np. Zw. Urzędników Państwowych przyznano pół miljona marek. Jednakże do dzisiejszego dnia ks. Prałat zapomniał pieniędzy doręczyć, nawet mimo trzykrotnych monitowań ze strony wspomnianego związku.

Ponieważ nam chodzi o czyste i dobre imię głównego wodza chadecji i nie chcielibyśmy, żeby o ks. Adamskim gadano, iż 3 miljony z tej kwoty oddał na wybory, a nie mogąc od „Postępu" dostać odpowiedzi, tą drogą prosimy o publiczne wyjaśnienie tej sprawy. Kilku „chjenistów".

Dnia 14. października rb. ks. poseł Adamski wysłał do redakcji „Prawdy" następujące oświadczenie:

„Na zapytanie, umieszczone dnia 11. października w „Prawdzie", donoszę co następuje:

Prawdą jest, że pewna instytucja uchwaliła przeznaczyć na rozmaite cele społeczne i dobroczyn. że razem 5.000.000 mk. Również jest prawdą, że mnie wybrano do Komisji, mającej decydować o podziale pieniędzy.

Nie jest natomiast prawdą, że pieniądze znajdowały się kiedykolwiek w mojem ręku, lecz przeciwnie znajdują się one nadal w posiadaniu Zarządu instytucji. Wypłata pieniędzy do mnie nie należy, lecz do zarządu instytucji. Nie zgadza się też z prawdą, jakoby Związek Urzędników mnie kiedykolwiek o wypłatę monitował; natomiast prawdą jest, że jeden z członków Zarządu Związku telefonicznie prosił mnie, abym przy podziale kwoty wstawił się za Związkiem i uzyskał dlań jaknajwiększą sumę".

Każdy człowiek przypuszczałby, że pismo szanujące siebie i swoich czytelników umieści sprostowanie, boć tego wymaga zwykła uczciwość dziennikarska.

Inaczej postąpiła „Prawda".

Dowiadujemy się, że kilku sprostowań „Prawda" nie umieściła — widać zatem, że nie chce ich umieścić i pragnie w dalszym ciągu okłamywać swych czytelników i szerzyć oszczerstwa. *(Kurj. Pozn.)*

„Prawda" albo „Kłamstwo".

Redakcja „Gazety Polskiej" otrzymała list z Czempinia, który w całości podajemy:

Czempiń, dnia 21. 10.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 11 przed poł. odbył się wiec N. P. R. na sali Hotelu Polskiego w Czempiniu. Na wiecu tym przemawiał „mądry i świetny" polityk p. redaktor „Prawdy" Chełmiński. Rozpoczął on swemi „łagodnemi i miłemi (dla N.P.Ru.) opowiastkami" o rządach prawicowych. Opowiastki te spowodowały na p. Chełmińskim „delirium", gdyż wyraził się, że ks. Teodorowicz przepłacił żydów, (rabina Thona i jeszcze jednego nazwisko nieznane), aby głosowali za monopolem tytoniowym. Dalej gderał, że w redakcji „Rzeczypospolitej" pracują już 7 żydów i jedna żydówka, pod polskimi nazwiskami i że takich ludzi „chjeny prawicowe" używają do rozszerzenia chrześcijanizmu. Takie i różne kłamstwa z ust tego „mądrego" apostoła N. P. Ru, usłyszały mury Hotelu Polskiego w Czempiniu.

„Prawda" (nr. 242 z dnia 21. 10. br.) opisuje wiec ten, chwaląc p. Chełmińskiego, a rzucając oszczerstwa i kłamstwa na obywateli czempińskich, którzy udali się na wiec ten, aby „podziwiać" słowa przemawiającego „apostoła". „Prawda" pisze, że obywatele „chjeny" popici usiłowali wiec rozbić, przeszkadzając mówiącemu „apostołowi", hałasując, krzycząc i odgrażając mu, że go pobiją. Dalej, że p. W. Błaszczyk spoił wódką i przepłacił młodzież — i to każdemu po 15.000 mk. — aby p. Chełmińskiego zbili. O! „Prawdo"! Pisałaś ty już kiedy prawdę?! Jest zadziwiającem, że „Prawda", która powinna prawdę zawsze pisać, może wogóle takie głupstwa opisywać.

Na wiecu tym panował zupełny spokój, tylko gdy „mądry apostół" rozpoczął chwalić „lokatora Belwederu", zadał mu p. St. Błaszczyk pytanie, dlaczego ten „tak dzielny bohater, patryota, zbawiciel ludu polskiego, wróg niemców i żydów" p. Piłsudski był przeciw temu, aby Wileńszczyzna do Macierzy Polskiej przypadła? Na to pytanie stał „nasz kochany apostół" z głupkowatą miną, nie wiedząc co odpowiedzieć. Wtedy zakrzyknął przewodniczący wiecu — chcąc uratować „biednego apostoła" z tej niemej sytuacji — „Niech żyje Piłsudski"! Obywatele zaś wołali „Niech żyje Korfanty!" i opuścili zdrowo, bez guzów, niepobici przez N.P.R. salę. „Prawda" zaś pisze, że robociarze usunęli pijane bojówki obywatelskie ze sali pobitych z guzami. Więc wspaniałe zwycięstwo N. P. Ru.

Śmiesznie!... Jak może „Prawda" pisać rzeczy, które nigdy nie widziano i nie słyszano! Radziłbym „Prawdzie" aby na przyszłość nie nazwała się „Prawdą" lecz „Kłamstwo" albo „Głupota!"

B. E.

Kary za przestępstwa wyborcze.

Płatni agenci, rozbijający zebrania wyborcze, powinni wiedzieć o tem, co następuje:

1. Kto przemocą lub groźbą uniemożliwia obywatelowi polskiemu wybór lub głosowanie, ulega karze więzienia najmniej sześciomiesięcznego albo karze osadzenia w twierdzy do 5 lat.

2. Kto umyślnie spowoduje nieprawdziwy wynik aktu wyborczego, albo wynik fałszuje, ulega karze więzienia od tygodnia do trzech lat. Jeżeli czynu dopuszcza się osoba, której nie poruczono zbierania kart lub znaków, ani innej czynności przy odbywaniu wyborów, stosuje się karę do dwóch lat, a nawet utratę praw obywatelskich.

3. Kto w sprawie publicznej kupuje lub sprzedaje głos wyborczy, ulega karze więzienia od miesiąca do dwóch lat, można także orzec utratę praw czci obywatelskiej.

4. Kto jako urzędnik nadużywa swego stanowiska ku niedozwolonej agitacji politycznej, karany będzie więzieniem aż do pięciu lat.

5. Kto wyborcy uniemożliwi wolny wybór posła do Sejmu, karany będzie więzieniem do jednego roku, zaś urzędnik, który się tego dopuści — podlega karze od jednego roku trzech lat.

6. Kto wyborcy uniemożliwi wolny wybór — karze więzienia jednego roku. Tej samej karze podlega wyborca, któremu przekupstwo udowodniono.

7. Przeszkadzanie na zebraniach przedwyborczych za pomocą gwałtu, groźby, uszkodzenia lokalu itd. podlega karze więzienia na czas od jednego roku do trzech lat, a nawet do sześciu lat, jeżeli zakłóciciele porządku byli uzbrojeni.

8. Za fałszowanie dokumentów wyborczych jest kara od roku jednego do trzech lat.

Mowa jenerała Hallera

na zjeździe w Katowicach.

Pierwszy raz po odbyciu wspólnie wojny kilkuletniej, pierwszy raz z całej Zjednoczonej Polski zbieramy się tu wszyscy na wspólne narady. Niestety, nie wszyscy, bo brak nam tych, którzy pozostali w świętej polskiej ziemi. Nie żałujemy ich, ani płaczemy po nich, ale ślubujemy, że nigdy o nich nie zapomnimy, że ta krew święta, która w ziemię polską wsiąknęła i kosztem tej krwi ją odkupiła i dlatego ziemi tej nikomu oddać nie wolno. Cześć poległym! (Wszyscy wstają).

Każdy z nas ma mnóstwo wspomnień. W każdym oddziale, w każdej jednostce zbieraliśmy te wspomnienia, z czasów walk o tę niepodległość, którą wreszcie z rąk Opatrzności otrzymaliśmy. Każdy z nas, kto nie fałszuje prawdy dziejów, gotów jest zawsze zaświadczyć, jak było rzeczywiście, czy to w pierwszych obozach, jakie się wytworzyły z naszych gorąco oddanych rodaków w Ameryce i Kanadzie, czy to we Francji, czy to w obozach jeńców w Anglji i Włoszech, a nawet w Turcji, czy w Rosji, czy to w czasach powstania wielkopolskiego, tego odruchu ludu polskiego, co nie chciał przemocy krzyżackiej, czy to podczas powstania, co dało nam Śląsk, niestety nie cały, bo brak nam Bytomia i innych miejsc, gdzie słychać język polski, gdzie bije serce polskie...

(Żywe oklaski. — Jestem rad, że słowa moje wywołały ten odgłos)

...czy to w walkach, aby nie dopuścić do rozdrobnienia Polski, wtenczas kiedy nawała bolszewicka szła na Warszawę. I tu powinni wszyscy zaświadczyć, kto obowiązek swój i gdzie wykonał.

Oto są dzieje żołnierza polskiego, nie tego z wiecu, nie z reklam dziennikarskich lub z partji politycznej, ale tego, co szedł „borem, lasem", jak mówi poeta „przymierając z głodu czasem", tego żołnierza, który nigdy nie zapomniał, że był na służbie Boga i Ojczyzny.

My tu zebrani możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy zakonem nie słowa, ale zakonem czynu, który atoli zrodził się z tego, co powstało z najgorętszej miłości, z tego, co w nas było najboleśniejszego, najwyższej ofiarności aż do ofiarności krwi, tego co się rodzi z prawdziwego, odwiecznego, nieskazitelnego ducha Narodu Polskiego. Wierzcie mi, że tylko to staje się czynem w życiu, co już dawniej poczęło się z ducha, a jeżeli ma się począć z ducha, to musi być potem przemyślane i przetrawione rozumem. A jeżeli element polski słabnie i często traci plac i grunt, to dlatego, że nie może zdobyć się na czyn, który był przygotowany w myśli. Musi być najpierw duch, a potem staje się ciałem. My wszyscy tu możemy powiedzieć sobie, że jesteśmy armją nie samochwalczą, bo każdy z nas dowiódł, że zwyciężył w sobie człowieka, skoro zdecydował się pójść w bój o Polskę.

O czem to mówiliśmy zawsze, jak nie o tem, aby stworzyć wojsko polskie? O czem mówiliśmy, jak nie o tem, że trzeba bić się i zwyciężać lub poledz, aby inni mieli walkę łatwiejszą, lub ją mogli podjąć na nowo i zwyciężyć ostatecznie? Mieliśmy zapał, mieliśmy wiarę i zwyciężyliśmy. Czyż dalej nie mamy zwyciężać?

Będą was nazywali „rycerzami bogoojczyźnianymi", ale to nie obelga, to najwyższa chwała dla nas taka nazwa. Będą wam mówili: Wy Hallerczycy, związaliście się razem, staliście się sługami, nie panami. Tak, związaliśmy się, bo razem dopiero jesteśmy siłą. My razem jesteśmy tą potęgą, przed którą drży duch krzyżacki i duch bolszewicki i dlatego, że drży, że dygocze w nim serce i gną się pod nim kolana, dla tego chce się podważyć pod nasze fundamenty, chce podminować naszą zgodę i podstępem wyrwać z szeregów naszych tych

słabszych na duchu. I wybrał sobie tych, którym jest trudniej w życiu, bo ciężko pracują. Dlatego jest wyzyskać tych słabszych, chce chwycić ich na wędkę, a potem zdeprawować, osłabić, natchnąć tchórzostwem. I dlatego nazywają was „bogoojczyźnianymi“, bo myślą, że wam będzie wstyd.

Nazywają nas reakcjonistami, szowinistami, klerykałami, sługami kapitalistów, a wszystko to dlatego, aby tych słabszych wyciągnąć i posługiwać się nimi, bo wiedzą, że sącząc jad w duszę, osłabią stan moralny i może nie jeden zawaha się, gdy przyjdzie chwila.

Czy dlatego mamy być klerykałami, że jesteśmy chrześcijanami? Czy mamy wyrzekać się Krzyża i Matki Boskiej? Czy dlatego jesteśmy narodowcami, że chcemy, aby miłość Polski rozszerzała się po świecie?

Tak, jesteśmy narodowcami, ale nie szowinistami, bo Polak nigdy obcego nie uciskał i nie będzie. Polak wierny jest Bogu i zasadom, jakie otrzymał Polak powinien być dumny z przyszłych dziejów Polski, z tego co krew polska dokonała, nie powinien pozwolić, aby kalano imię Polski i Orła Białego. My pod tym sztandarem pozostajemy i pod tym doprowadzimy Polskę do większej chwały.

Czy to przypadek zrządził, że zebraliśmy się tu na tej Ziemi Górnośląskiej, gdzie ostatnia krew polska się polała, aby zjednoczyć się w dzielnicę polską, że my tu chcemy rozpocząć odrodzenia ducha polskiego? (Okrzyki na sali: Niech żyje Korfanty! Żywe oklaski). Z tych oklasków przekonałem się, że jest tu jedność i duch silny i dlatego wznoszę okrzyk na cześć całej jednolitej i o wiecznej zgodzie Rzeczypospolitej Polskiej. (Przeciągłe oklaski, a następnie wspólnie odśpiewana Rota).

Powrót Dzwonów kościelnych.

W dniu 23 b. m. na dworcu wileńskim przystąpiono do odbioru transportu dzwonów, reewakuowanych z Rosji. W maju r. b. nadeszło z Rosji pod adresem Kurji Archidjecezjalnej 64 dzwonów. Obecny transport — w 20 wagonach, liczy ogółem 1,370 dzwonów różnej wielkości, z różnych pochodzących epok. Są między niemi także przepyszne okazy ludwisarstwa polskiego, które, jak wiadomo, w wiekach XV—XVII. stało ogromnie wysoko.

Wzruszający był moment, kiedy otwierano zaplombowane wagony, wyciągając z nich ostrożnie nasze polskie dzwony, wywiezione przez Rosjan z naszych miast i miasteczek, z naszych wiejskich kościołów.

Cenny pod każdym względem transport dzwonów konwojował pełnomocnik Delegacji Polskiej w Moskwie F. Karpiński i zdał transport ten na dworcu wileńskim w ręce pełnomocnika Kurji Archidjecezjalnej, ks. prałata Jana Podbielskiego, oraz przedstawiciela Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych Rzplitej w Min. Robót Publicznych, a zarazem Ministerstwa W. R. i O. P., dyrektora Zbiorów Państw. d-ra Mieczysława Tretera, w obecności delegata Ekspozytury Warszawskiej Delegacji Polskiej w Moskwie, A. Sterczyńskiego.

Dzwony, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności przewozi się na tereny kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

Przynależność i pochodzenie niektórych dzwonów dotąd jeszcze nie są ustalone, gdyż był czas, kiedy w Rosji zupełnie celowo zacierano wszelkie znaki, odrywano tabliczki z napisami, informującemi, skąd wywieziono te cenne zabytki; niemniej jednak po samej ornamentyce — jeśli nawet na dzwonie niema żadnych odlanych w bronzie napisów ni liter — łatwo odróżnić można dzwony katolickie od prawosławnych.

Wróciła też, w drobnej liczbie, część dzwonów, ewakuowanych w swoim czasie ze świątyń innych wyznań w Polsce. I to zostaną również, po zbadaniu zwrócone odpowiednim właścicielom, a to po zadośćuczynieniu wymaganiom ustawy, której projekt wniósł minister A. Olszewski na Radę Ministrów.

Obecny transport ilościowo tak pokaźny nie stanowi nawet dziesiątej części ogólnej ilości dzwonów ewakuowanych w r. 1914 i 1915 przez ustępujące z Polski władze rosyjskie.

To też jakkolwiek cieszyć się można bardzo, że nareszcie, dzięki energicznym staraniom Prezesa Delegacji Polskiej w Moskwie, ministra Olszewskiego, pokaźniejszą ilość dzwonów Polska z powrotem odzyskała, trzeba zarazem domagać się w formie stanowczej zwrotu pozostałych jeszcze w Rosji tysięcy dzwonów polskich, rozrzuconych po wszech stronach b. carskiego imperjum.

Trzeba było widzieć rozradowane twarze robotników, dźwigających ochoczo nieprawdopodobnie wprost ciężkie dzwony, w szlachetnym kruszcu bronzowym odlane, aby naocznie się przekonać, czem są te polskie dzwony kościelne dla polskiego ludu.

KRONIKA.

ZALENDARZYK

Dziś: Ewarysta p. m.
Jutro: Sabiny
Wschód słońca 6,41, zachód 16,43.
Długość dnia 11,16. Ubyło 6,57

Posiedzenie Tow. Naucz. odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. po południu o godz. 4 w Strzelnicy. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Dyrekcja Kolejki pow. donosi, że taryfa śmigielskich kolejek powiatowych od 1. listopada r. b. podwyższoną będzie i to za przewóz osobowy o ca. 20% a za przewóz towarów o ca. 40—50%.

W sprawie zaginionego żołnierza. Syn mój Józef Zygmanowski od 3. Baterji 1. Dyw. 14. P. a. c. Poczta Pol. 52, zaginął dnia 10. lipca 1920 r. i do dziś żadnej wiadomości o nim nie mam. Proszę bardzo jego kolegów, którzyby coś o nim wiedzieli, aby donieśli wszystko na mój niżej podany adres. Inne gazety proszę o powtórzenie niniejszej prośby. Jan Zygmanowski, Bucz, pow. Śmigiel.

Litery na niebie. Angielski lotnik wojskowy, major Saveg wynalazł sposób pisania liter za pomocą dymu kondensowanego. Major skonstruował specjalny aparat, wyrzucający pod silnem ciśnieniem gęsty, ciężki i tłusty dym, który trzyma się przez dłuższy czas w powietrzu. Ażeby za pomocą tego aparatu pisać litery na niebie, samolot musi wykon. nadzw. trudne ewelucję i za każdym razem zamykać lub otwierać aparat dymowy. Oczywiście wynalazek został wykorzystany w Anglji i w Ameryce przedewszystkiem w celu reklamy. Major Seveg został zawalony zamówieniami firm, które chcą reklamować się za pomocą „liter na niebie“. Wynalazca wyznaczył taryfę 50 funt. szterlingów (około 2 milj. polsk. mk.) za słowo, składające się z czterech liter.

Kandydatury ukraińskie. Wbrew przechwałkom prasy trudowickiej, że nikt z Ukraińców nie będzie kandydował do Sejmu, mimo terroru uwieńczonego morderstwem ś. p. Twerdochliba, okazało się, że prawie we wszystkich okręgach wyborczych we Wschodniej Małopolsce zgłoszono listy kandydatów ukraińskich. Między innemi donoszą z Kałusza, że zgłoszono w tamtejszym okręgu listę ukraińskich chliborobów, z której kandydują ks. Ilkow z Babina, Oleksy, Orniak z Orawy, Żownir i Podhorec i Wasyl Juszczyszyn ze Świdnic, Jurko Kopytczak z Turoczka i Mikołaj Cysiak z Doliny.

Telegramy.

Ekwiwalent franka.

Warszawa, 24. 10. (A. W.) Władze pocztowo-telegraficzne podwyższyły ekwiwalent franka złotego z 1800 na 2 tysiące marek.

Przejęcie zakładów naftowych.

Warszawa, 23. 10. (A. W.) Z dniem 1 października główna dyrekcja zakładów górniczych i hutniczych objęła pod swój zarząd państwowe zakłady naftowe w Drohobyczu oraz państwowy gazociąg w Jaśle.

Jen. Haller na G. Śląsku.

Katowice, 23. 10. W dniu dzisiejszym jen. Haller ze świtą wyjechał do Lublińca, gdzie zwiedził tamtejsze zakłady Czerwonego Krzyża. Po drodze odwiedził Jenerał Kalwarję w Piekarach, modlił się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, przed którym modlił się król Sobieski w drodze na odsiecz Wiednia. Jenerał wpisał się do księgi pamiątkowej, do której wpisywali się ongi królowie polscy. Jutro jen. Haller wyjeżdża do Rybnika na uroczystość poświęcenia zakładu dla sierot, im. jen. Hallera, założonego przez Polski Czerwony Krzyż, Z Rybnika pojedzie jenerał na Śląsk Cieszyński, skąd powróci do Katowic.

Z Sejmu śląskiego.

Katowice, 24. 10. (Pat.) Na 6. posiedzeniu Sejmu dokonano wyborów do Rady wojewódzkiej. W skład Rady weszli: wojewoda Rymer i wicewojewoda Żuławski z urzędu. Następnie przystąpiono do 2 punktu obrad, do wniosku posła Brzóski i towarzyszy (klub narodowy) w sprawie przesilenia walutowego w Niemczech. Wniosek ten referował poseł Rakowski. Wniosek brzmi: Mając na względzie, że Śląsk związany z walutą niemiecką ponosi fatalne skutki przesilenia walutowego w Niemczech i że ciągłe podwyższanie cen i skali zarobków doprowadzi do wstrząśnięcia życia społecznego a w rezultacie do zubożenia szerokich warstw, wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Wybranie komisji walutowej złożonej ze 7 osób, która zajęłaby się również zbadaniem kwestji walutowej na Śląsku i przedstawieniem Sejmowi odpowiedniego wniosku. 2. Wezwanie do rządu, aby przez swojego przedstawiciela Min. skarbu uczestniczył w pracach komisji. Wniosek powyższy przyjęto.

Hajdamak przed sądem.

Lwów, 23. 10. (Pat.) Rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom rozpoczęła się dzisiaj o godz. 10 przedpołudniem. Po wylosowaniu składu sądu przysięgłych zabrał głos jeden z obrońców i zażądał, żeby rozprawa była toczona wyłącznie w języku ruskim, oświadczając w imieniu Fedaka, że nie będzie on odpowiadał na zapytania, skierowane do niego w języku polskim.

Marka niemiecka nieszczęściem dla Gdańska

Gdańsk, 24. 10. (Pat.) Wczoraj odbyło się w Oliwie pod Gdańskiem zgromadzenie właścicieli domów i terenów. Syndyk związku właścicieli domów wygłosił na zebraniu przemówienie w sprawie spadku marki niemieckiej, kończąc swoje przemówienie konkluzją, że marka niemiecka z jakiejkolwiek patrzy się na nią strony, czy gospodarczej, czy socjalnej, czy narodowej, jest ruiną dla w. m. Gdańska.

Notowania giełdowe.

Gdańsk, 24. 10. Marki polskie 35.53½—35.71½, przekazy na Warszawę i Poznań 34.91—35.09. Dolary 4438.87—4467.13. Londyn 19950.00—20050.00. Paryż 31720—31880. Amsterdam 1755.60—1764.40.

Zgoda litewska?

Gdańsk, 24. 10. (Pat.) „Gaz. Gdańska“ donosi z Kowna ze źródeł miarodajnych, iż Litwini zgadzają się rzekomo na ustanowienie granic Wileńszczyzny oraz granic pomiędzy Litwą i Polską w drodze sądu polubownego.

Niemcy o pożyczce złotej w Polsce.

Gdańsk, 24. 10. (Pat.) „Danz. N. Nachr.“ zamieszcza dzisiaj obszerny artykuł swojego korespondenta warszawskiego, poświęcony sprawie pożyczki złotej. Autor artykułu omawia rzeczowo sprawę tej pożyczki, przedstawiając jej korzyści, zwłaszcza w porównaniu do dotychczasowych pożyczek Polski. Autor zaznacza, że przy obecnej pożyczce uniknięto błędów, jakie zachodziły przy dawniejszych pożyczkach a mianowicie tego, że przy stracie wartości pieniądza, nabywca pożyczki ponosił ogromne straty.

Niewypłacalność Senatu gdańskiego.

Gdańsk, 23. 10. (A. W.) „Dziennik Gdański“ w sprawie niewypłacalności Senatu gdańskiego stawia następujące dwa pytania: dlaczego zamiast zapłaty rachunków przedsiębiorców wypłacono tylko drobne zaliczki i dlaczego nie wykonano natychmiast lecz dopiero po 3 tygodniach uchwały Sejmu, żądając natychmiastowej wypłaty 10 miljonów marek zapomogi dla inwalidów, wdów i sierot a to pod pozorem, że niema drobnych.

Cziczerin o upadku Lloyd George'a.

Ryga, 24. 10. (Pat.) Cziczerin oświadczył, że nie sądzi wbrew ogólnemu mniemaniu, aby ustąpienie Lloyd George'a miało wpłynąć na zaostrzenie się stosunków angielsko-rosyjskich. Przeciwnie, zdaniem Cziczerina, z nowym gabinetem Bonar Lawa Rosji otwiera się porozumienie w sprawie Bliskiego Wschodu.

Bonar Law o awanturach Lloyd George'a.

Londyn, 24. 10. (Pat. Havas.) Przemawiając na zebraniu unjonistów, Bonar Law skreślił zasługi Lloyd George'a które wszakże, jak się wyraził, nie upoważniają go do pozostania dożywotnie na stanowisku kierownika rządu. Kraj cały potrzebuje spokoju i unikać winien polityki awanturniczej, zarówno wewnątrz jak zewnątrz. Irlandji należy dać wszystko, na co pozwala angielska racja stanu. Podejmuję pracę ciężką, pwiedział Bonar Law, nie podołam jej, jeżeli ciężar ten pokaże się zbyt wielkim. W końcu posiedzenia zebranie przyjęło przez aklamację wniosek wyrażenia podziękowania Chamberlainowi. Wieczorem odbył się obiad na cześć Chamberlaina. Balfour i Chamberlain uzasadniali politykę koalicji rządowej i wyrazili żal z powodu rozłamu, jaki się ujawnił w łonie tej koalicji.

Pierwsze zadanie nowego rządu.

Londyn, 23. 10. (Pat.) „Observer“ pisze: Pierwszem i głównem zadaniem nowego rządu musi być uregulowaniem spraw zagranicznych. Stosunki do Rosji, Turcji a przedewszystkiem Francji muszą ulec poprawie. Porozumienie z Francją jest kwestją najważniejszą, zwłaszcza wobec zbliżającej się, decydującej fazy kwestji odszkodowań.

Antipolskie ataki Stinnesa.

Berlin, 24. 10. (A. W.) Organ Stinnesa „Berl. Allg. Ztg.“ uważa za stosowne zaatakować w zaciekły sposób Polskę, nie zdając sobie zupełnie sprawy, jak bardzo ujemnie muszą się te ataki odbić na przebiegu toczących się obecnie rokowań polsko-niemieckich. Nawiązując do rewelacyj „Robotnika“ w sprawie organizacji faścistów polskich daje wyraz swoim obawom o losy mniejszości niemieckiej w Polsce, uzasadniając je przytoczeniem haniebnego wyjątku z książki p. tyt. „Problem wschodni“, gdzie autor m. in. powiada, że Polska jest krwiożerczym psem Europy i ktokolwiek chce drzeć kawałek Europy, ten spuszcza ją z łańcucha. W taki sposób p. Stinnes i jego manekiny chcą ugruntować stosunki między Polską a Niemcami.

Tworzenie rządu.

Paryż, 23. 10. (A. W.) Desygnowany na prezydenta min. Anglji Bonar-Law złożył deklarację przyszłej polityki wobec państw sprzymierzonych, co jest żywo komentowane. Bonar Law oświadczył, że życzeniem Anglji jest ufundowanie zagranicznej polityki Anglji na najzupełniejszem porozumieniu z sojusznikami. Temu oświadczeniu w przededniu utworzenia gabinettu przypisują bardzo duże znaczenie.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.